Nr. 229. We Lwowie, Wtorek dnia 9. Października 1883. Rok XXII.

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W miejscu kwartalnie 4 złr. 50 cnt. miesięcznie 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie ... złr.
W państwie austrjackiem ...
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad., Serbii po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris. Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Schulerstrasse 8, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Herr. Schalek, jen. ajencja centr. ogł. G. L. Daube et Cmp. Wollzeile 12, Maurycy Stern, Wollzeile 22, w Hamburgu pr. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 8. października.

(Z Francji. — Bieżące sprawy przedlitawskie.)

Dymisja jenerała Thibaudina z ministerstwa wojny załagodziła przynajmniej na krótko przesilenie ministerjalne we Francji — na krótko, powiadamy, t. j. do zebrania się Izb, a więc do 23. bm., jeżeli w ogóle ten termin nie zostanie jeszcze odłożony. W kołach rządowych krzątają się żywo, a wielu posłów powróciło już do stolicy. W dziennikach wre walka dalej, a organa Ferrego twierdzą, że rząd przed niczem się nie cofnie będąc pewnym, że Izby zatwierdzą wszystkie jego rozporządzenia.

Ustąpieniem Thibaudina zajmuje się żywo cała prasa. *Temps* gani list Thibaudina do prezydenta, w którym tenże traktuje ministrów jako swych nieprzyjaciół, a przecież z nimi razem pozostawał. *Temps* występuje zarazem przeciw twierdzeniu dzienników radykalnych, jakoby Thibaudin padł ofiarą sprzysiężenia orleanistowskiego, w którem brali udział Ferry, Challemel, Tirard i inni. *Liberté* jest zdania, że Ferry bardzo zręcznie grą kierował i partję wygrał. Organa rojalistyczne uważają dymisję Thibaudina jako akt zemsty za książąt Orleańskich, ale twierdzą, że to nie wzmocniło wcale gabinetu. *France* bierze stronę Wilsona i tak pisze:

„Dla partji radykalnej Thibaudin był gwarancją przeciw sprzysiężeniom książąt. Trudno zaprzeczyć, że dymisja jego — to zemsta orleanistów. Republikanie opłakują ten fakt, z którego tylko ich nieprzyjaciele korzyść osiągną. W tem leży niebezpieczeństwo. Grevy robiąc ofiarę ze swych osobistych sympatyj, zostawił im zupełną odpowiedzialność. Godzina odpowiedzialności wkrótce dla ministerstwa wybije.“

Godzina ta — to zebranie się Izb. Że walka będzie zaciętą, przewidzieć łatwo.

Jak na wypadki paryzkie zapatrują się w urzędowych kołach berlińskich, charakteryzuje to następujący ustęp w inspirowanym artykule *Grenzbote*:

„Zbytecznem jest mówić, że rząd francuzki, nie jest odpowiedzialnym za to, co zaszło, lub też zastrzegać się przeciw mniemaniu, jakoby w cichości podzielał te uczucia. Poszczególni ministrowie, sądząc według doświadczeń, może nie dalecy byli od tego, co można szczególnie przypuścić o kierowniku spraw zagranicznych. Tymczasem nie wątpimy, że wpływ Ferryego wystarczy, żeby nie doszło pod tym względem do wybryków. Z drugiej jednak strony pozostaje rząd francuski rządem „ludu“, „lud“ nim kieruje, a czem jest lud, o tem wiemy; zawsze górą jest partja najsilniejsza, a jest nią ta, która jest najlepiej zorganizowana, najgłośniej krzyczy i najpochopniejszą jest do czynu. Między obecnemi partjami we Francji najgłośniejszymi i najruchliwszymi są szowiniści, przynajmniej w Paryżu i innych wielkich miastach, i najsilniejszymi, bo należą do wszystkich innych partyj, co wielkiem grozi niebezpieczeństwem nie dla sąsiadów, ale dla Francji samej.“

Zdaje się, że dyplomatyczna akcja rządu hiszpańskiego w Paryżu ograniczy się na tem, iż poseł hiszpański zrobił ustne przedstawienie Ferryemu z powodu, że nie ścigano sądownie demonstrantów i nie ogłoszono urzędownie usprawiedliwienia Grevyego. *Journal Officiel* otrzymał polecenie oświadczyć, że Grevy nic więcej nie powiedział nad to, co podała „Ajencja Havasa“. Była mowa i o tem, że rząd hiszpański wzywał rząd francuzki, aby pociągnięto do odpowiedzialności te dzienniki, które napadały na króla Alfonsa i wywołały artykułami swemi znane zajścia. Podług ustawy prasowej rzecz to niemożliwa. Wprawdzie istnieje w w tej ustawie paragraf, mocą którego może być pociągniętem do odpowiedzialności pismo za obrazę obcego panującego, ale to tylko w takim wypadku, jeżeli ambasador obrażonego wyraźnie tego zażąda, a Hiszpania pod tym względem jeszcze żadnego kroku nie uczyniła.

Podług telegramu z Shangai, Tricou, były poseł francuzki w Chinach, nie zdołał skłonić rządu chińskiego do zmiany żądań, jakie Tseng w Paryżu postawił. W skutek tego zaprzestano układów, które, jeżeli okaże się grunt odpowiedni, później w Paryżu nanowo podjęte zostaną.

Waddington powraca w przyszłym tygodniu do Londynu i będzie się układał co do zażądanego odszkodowania dla uwięzionego przez Francuzów na Madagaskarze misjonarza Shawa.

* * *

Hr. Taaffe wyjechał do Inszpruku, a z tamtąd do Vorarlbergu, gdzie przypatrzy się robotom na kolei Vorarlbergskiej i zbadać ma na miejscu, o ile usprawiedliwionem jest przekroczenie pozwolonego na tę budowę kredytu. Wszędzie przyjmowano go z wielkim, nietylko urzędowo nakazanym zapałem.

Wiadomość, jakoby rząd przedlitawski myślał o wielkiej pożyczce na cele kolejowe, jest tylko giełdowym wymysłem.

Na 23. bm. zwołane zostały delegacje wspólne, tym razem z kolei do Wiednia a nie do Pesztu. Rada państwa ma, według źródeł czeskich, być zwołaną na 3. listopada, mimo że dawniej, gdy kolej co do odbycia sesji delegacyjnej na Wiedeń przypadała, Radę państwa równocześnie z delegacjami zwoływano.

Stara Presse pisze we wstępnym artykule, że mylną jest wiadomość polska, iż sejm galicyjski jeszcze po za październik obradować będzie, i wywodzi, że gdy właśnie najznakomitsi członkowie sejmu galicyjskiego są członkami delegacji, sejm ten zapewne już w bieżącym tygodniu zamkniętym zostanie. Ależ od końca bieżącego tygodnia, t. j. od soboty 13. bm. jest jeszcze 10 dni do otwarcia delegacji, więc zkąd taki silny powód, zamykać już w bieżącym tygodniu sesję sejmu naszego?

W kilku sejmach przedlitawskich to ze strony anticentralistycznej, to centralistycznej poruszoną została, bądź we wnioskach Wydziału krajowego, bądź w osobnych, sprawa zmian krajowych ordynacyj wyborczych. Ze wspomnianego właśnie artykułu *Starej Pressy* należy się domyślać, że rząd chętnie zezwoli na takie zmiany, t. j. przedstawi je do sankcji, które już rajchsratową nowellą wyborczą zostały utorowane, a więc co do nadania prawa wyborczego pięcioguldenowcom, pomnożenia miejsc wyboru, dzielenia jednolitej kurji dworskiej na okręgi wyborcze.

W sejmie górno - austrjackim chcą jednak centraliści przeprowadzić także zniesienie prawyborów w kurji wiejskiej, tudzież podwyższenie cenzusu w kurji dworskiej (ze 100 złr. na 200 złr.) Otóż co do zniesienia prawyborów *Stara Presse* oświadcza, że rząd nie jest temu przeciwny w zasadzie, ale dodaje: „Należałoby jednak zważyć, czyby nie lepiej było, aby Rada państwa pierwsza taką reformę uchwaliła, a dopiero potem aby dążono do niej także w krajach, gdyżby to wcale nie przysłużyło się myśli jedności, jeżeli by w jednej prowincji bezpośrednio a w drugiej drogą prawyborów wybierano“.

Co się tyczy cenzusu wyborczego w kurjach dworskich, organ półurzędowy jest zarówno przeciwny tak podwyższeniu onego jak i zniżeniu. Podwyższyć ten cenzus, znaczyłoby jeszcze bardziej ścieśnić kółko mających przywilej wybierania w tej kurji; zniżyć zaś, znaczyłoby sprowadzić tę kurję do rzędu innych kuryj, a więc wypaczyć jej cel właściwy. Zresztą w tej sprawie centraliści dwojaką bronią wojują. W Górnej Austrji wnoszą przez Wydział krajowy o podwyższenie cenzusu, na Morawie zaś organa centralistyczne żądają zniżenia cenzusu kurji dworskiej (z 250 na 200 złr.), a nadto aby i posiadające znaczny kompleks ziemi miasta otrzymały prawo wyboru w tej kurji. W jednym i drugim wypadku centraliści żądają zmiany bez słusznej podstawy, tylko dla dogodzenia swoim zachciankom partyjnym.

W sejmie kraińskim załatwiono sprawę weryfikacji wyborów z kurji dworskiej w sobotę. Komisja weryfikacyjna uchwaliła była pierwotnie wnieść unieważnienie trzech mandatów z tej kurji, a powołanie trzech, którzy po potrąceniu głosów nieważnych, w istocie otrzymali większość głosów. Tym sposobem odpadłoby trzech centralistów, i większość słoweńska miałaby komplet, potrzebny do wytoczenia w sejmie reformy ordynacji wyborczej. Centraliści grozili, że w razie przyjęcia przez sejm owego wniosku oni sejm opuszczą. Poczęły się nowe badania; okazało się z nich, że pierwotne owe trzy mandaty centralistyczne są ważne, i komisja w ponownym wniosku uchwaliła ich zatwierdzenie.

W sejmie wniósł sprawozdawca Kersznik (Słowieniec), aby te trzy wybory zatwierdzić, a to nie z powodów politycznych, ale dla tego, że były całkiem prawidłowe, i kraj na przyjęciu tego wniosku skorzysta. Br. Apfaltrern, zabrał głos w imieniu centralistów, i pochwaliwszy wzorową bezpartyjność komisji, dodał, że mniejszość (centraliści) z zadowoleniem go przyjmuje, i że zasiane dzisiaj ziarno dobry plon przyniesie. Inaczej byłaby mniejszość poruszała. Postępowcy słoweńscy Wosniak, Zarnik i Swetec uderzyli na wniosek komisji, żądając unieważnienia, ale po mowie p. Suklie-go, który w imieniu honoru politycznego i uczciwości przemawiał za zatwierdzeniem, cały sejm, z wyjątkiem owych trzech postępowców oświadczył się za zatwierdzeniem.

W sejmie morawskim wnieśli niemieccy posłowie okręgów fabrycznych projekt ustawy dla stłumienia i interpelowali względem założenia domów roboty przymusowej.

* * *

Na d. 11. bm. naznaczony jest w Schönbrunnie wielki obiad galowy, na którym będą król saski i najstarszy syn niemieckiego następcy tronu ks. Wilhelm (polujący z cesarzem w górach styryjskich), tudzież królestwo greccy i król duński.

Sprawy sejmowe

Lwów d. 8. października.

XIX.

(Agitacja się sprawa, aby sesji bieżącej sejmu nie zamykać, lecz ją odroczyć. — Sprawy włościańskie w sejmie.)

Sesja Rady państwa, otwarta mową tronową przed czterema blisko laty, dotąd nie jest zamknięta. Co roku sesję tę odraczają, lecz nie zamykają. A jako powód podawano jest okoliczność, iż wiele spraw, i projektów do ustaw jest wniesionych, rozbieranych, uchwalanych a nawet i gotowych w komisjach, w razie więc zamknięcia Rady państwa potrzebaby je nanowo wnosić, rozbierać i uchwalać, a dotychczasowe przepadłyby prace.

Otóż mając przed sobą ten wzór czy system odraczania a nie zamykania Rady państwa, i w naszem sejmie powstała myśl wyrażona u rządu, iżby bieżącej sesji nie zamykać, lecz tylko odroczyć ją do przyszłej wiosny, aby rozpoczętych w komisjach prac nie trzeba było nanowo rozpoczynać, nanowo dwa tygodnie i więcej tracić na wybory komisji i referentów itp. przygotowania.

Dawniej dla ważniejszych i obszerniejszych projektów do ustaw wyznaczał sejm z przyzwolenia na wysadzenie *ad hoc* stałych komisji, któreby mogły obradować i wygotowywać wnioski i po zamknięciu sesji; ale rząd na wprowadzenie takich komisji przyzwolić nie chciał. Odpowiadano, że wprawdzie w Radzie państwa są takie komisje, chociaż posiedzenia Rady państwa przez kilka miesięcy się nie odbywają, lecz właśnie dlatego, że sesja Rady państwa nigdy nie jest zamknięta, więc nie ma wyjątku dla galicyjskiego sejmu zrobić nie można, lecz wyjątek ten stał się już nie wyjątkiem, lecz praktykowanego odroczenia. Zdaje się więc, że tym razem korona i ministerstwo dozwolą, aby sejm galicyjski był odroczony. Za odroczeniem zaś sama przez się pójdzie i możność wysadzenia stałych komisji do pewnych spraw, które obradować mogłyby aż do zebrania się ponownego sejmu, do dalszych posiedzeń jednej i tej samej sesji. Gdyby się na wiosnę zbierze, już od pierwszego posiedzenia mógłby przystąpić do uchwalenia wniosków do ustaw, przygotowanych przez komisje. Byłby to najlepszy sposób położenia końca bezpłodności działalności sejmowej.

Lecz i ten środek byłby tylko wtedy skuteczny, gdyby po odroczeniu sejmu komisje istotnie zabrały się do pilnej pracy, a nie działo się tak, jak obecnie często się dzieje, i w razie, gdy przez trzy lub cztery dni niema posiedzeń sejmowych, wielka część członków rozmaitych komisji rozjeżdża się, tak iż obrady komisji najczęściej odbywać się wtedy nie mogą, bo nie można zebrać kompletu, potrzebnego do ważności uchwał komisyjnych.

* * *

Na dziś zapowiedziane jest ogólne zgromadzenie posłów wybranych przez włościan, dla przeprowadzenia rozprawy nad sprawozdaniem komitetu, który zajmował się rozbiorem krytycznym postulatów włościańskich. Otóż osnowa tego aktu, jedynego w swoim rodzaju w annałach sejmu naszego, który w każdym razie pięknie stanowi świadectwo poczucia obowiązków w posłów włościańskich:

Sprawozdanie komisji wybranej z grona posłów włościańskich o wyrażonych im przez wyborców życzeniach i żądaniach.

Za inicjatywą hr. Ludwika Wodzickiego zebrali się posłowie z kurji mniejszych posiadłości celem wzajemnego porozumienia się co do rozmaitych życzeń i żądań, objawionych im przez wyborców, tudzież zastanowienia się bliżej nad sposobem urzeczywistnienia ich, o ile by odpowiadały przekonaniu posłów. Wybrana na ten cel komisja z 9ciu członków t. j. Stanisława Jędrzejowicza, Kaszewskiego, Lenartowicza, Merunowicza, Polanowskiego, hr. Artura Potockiego, hr. Reja, hr. Jana Tarnowskiego i Zolla, wybrawszy przewodniczącym posła Polanowskiego, zastępcą hr. Artura Potockiego i sekretarzem Jędrzejowicza, zaprosiła następnie do udziału w swych posiedzeniach dr. Stanisława Madejskiego i wydelegowała podkomitet, złożony z posłów: Lenartowicza, hr. Artura Potockiego i Zolla, który rozpatrzywszy się w postulatach, przesłanych przewodniczącemu na teraz zgłoszonych przez przeszło 40tu posłów, zebrał z nich materjał, na podstawie którego komisja przystąpiła do złożenia sprawozdania w tym przedmiocie.

Przedewszystkiem jednak komisja poczuwa się do wyrażenia silnego przekonania swego, iż posłowie, wybrani z kurji włościańskich postępując tą drogą, nietylko nie wykraczają przeciw kurjalnej zasadzie, iż poseł każdy jako reprezentant kraju dobro tegoż, a nie interes pojedynczej warstwy społecznej ma mieć na oku, lecz zasadzie tej w najzupełniejszy sposób odpowiadają, gdyż dobro kraju wtedy tylko może być osiągnięte, jeżeli interesa wszystkich warstw dotyczących zarówno będą uwzględnione. Wyborcy w innych kurjach rozmaite mają sposoby dla podania do wiadomości ogółu swych potrzeb i życzeń swoich, lecz ludność włościańska zwykle jednego tylko używa na to sposobu, t. j. otwartego zwierzenia się temu właśnie posłowi, którego sama wybrała, z tem, co jej dolega. Wychodząc z tego wyborców posłów z tej kurji, przedłożą spraw, już tylko uzasadnione, i podyktowaną chęcią spełnienia dobrze pojętego obowiązku obywatelskiego.

Tą drogą postępowali posłowie już w poprzednich kadencjach sejmu krajowego, i w ten sposób osiągnęli nie jeden pomyślny dla włościan rezultat. Na nią więc tem bardziej wstąpić należało, skoro w żadnej kadencji sejmowej włościanie wybrani swemi nie okazali kolonom wyższe od nich stanowisko społeczne zajmującym, tyle zaufania jak obecnie, i skoro nigdy od nich tyle nie wychodziło postulatów. Chciejmy zaufaniu temu odpowiedzieć i okażmy wyborcom naszym, że usunięcia tego, co ich dobrobyt podkopuje, a poparcia tego, co go podnosi, nietylko w ich ale w dobrze zrozumianym interesie całego kraju życzyć sobie musimy.

Następujący posłowie złożyli dotąd postulaty swoich wyborców: Augustynowicz, hr. Władysław Badeni, hr. Borkowski, ks. Buchwald, Chamiec, Hoszard, Janko, Adam Jędrzejowicz, Stanisław Jędrzejowicz, Klucki, Kochanowski, ks. Kopyciński, Kuczkowski, hr. Lasocki, Lenartowicz, Łoziński, Łukasiewicz, Merunowicz, hr. Męciński, hr. Mieroszowski, Onyszkiewicz, Pławicki, Płaziński, Polanowski, hr. Artur Potocki, hr. Rey, Bolesław Rozwadowski, hr. Scipio, Żuk Skarszewski, Skrzyński, Słonecki, Starowiejski, hr. Jan Tarnowski, hr. Stanisław Tarnowski (okręg Łąka-Medynia), hr. Ludwik Wodzicki, Mikołaj Wolański, Władysław Wolański, Zoll.

Z reszty posłów bardzo wielu nie podniosło żądań swych osobno dlatego, bo je widzieli już w postulatach powyższych kolegów swoich wyrażone.

I. Najliczniejszemi są skargi na ciężary, które rodziny włościańskie w wypadkach śmierci gospodarza ponosić muszą. W szczególności użalają się włościanie na wysokie opłaty, żądane niekiedy przez księży za pogrzeby, domagając się z tej przyczyny uregulowania t. zw. *jura stolae*, narzekają okropnie na wielkie koszta, spowodowane pertraktacją spadkową, szczególniej przy interwencji notarjuszów, domagając się już to uregulowania taks notarjalnych, już to powierzenia inwentowania majątku urzędom gminnym, a nawet sądom powiatowym, byleby bez pośrednictwa notarjuszów, użalają się dalej na wysokość należytości skarbowej od spadków, domagając się już to zniżenia, już zniesienia jej zupełnego przy masach spadkowych mniejszych wartości.

Z temi skargami złączone są skargi na powolność sądów przy postępowaniu w sprawach spornych, a nawet prowizorjalnych, tak, że w jednym powiecie domagają się powierzenia tych ostatnich spraw władzom administracyjnym. Wielu posłów oświadcza się dlatego zgodnie z swymi wyborcami za sądami pokoju, nawet za sądami gminnymi, mając przy tem na względzie również i załatwianie spraw niespornych. Celem zapobiegnięcia wielu sporom jeden z posłów domaga się udzielenia wieśniakom formularza dla sporządzania testamentów. Z całym przedmiotem tym zostają także w pewnym związku użalania się na powolność w zakładaniu ksiąg gruntowych, skoro wiele gmin nie ma ich dotąd wcale, tudzież na niedokładne uwidocznianie w nich zmian, zaszłych *de facto* w tytule własności, wreszcie na wysokość kosztów intabulacyjnych.

Że skargi powyższe nie są bezpodstawne, temu podobno nikt nie zaprzeczy, a chociaż najczęściej przyczyna ich leży w wadliwości ustawy, to przecież w wielu razach spowodowane bywają także nienależytem jej zastosowaniem. Skargi mówią o nadużyciach, lecz komisja nie mogąc ich sprawdzać, sądzi, że skrzywdzony w obowiązujących ustawach znaleźć może zawsze środek do zniesienia nadużycia. Zresztą sam fakt tak licznych użaleń wszystkie organa dotyczące spowodować powinien do ścisłego przestrzegania przepisów, obecnie obowiązujących, bo i w ich ramach postępowanie sądowe tak w sprawach spornych jakoteż niespornych, a szczególniej i działalność notarjuszów, stać się może dla ludności wiejskiej w wielu wypadkach zbawienną. To samo tyczy się skarg, podniesionych przeciwko proboszczom, i miejmy nadzieję, że do usunięcia ich w razie, gdyby gdziekolwiek miały być uzasadnione, pierwsi przyłożą rękę sami duchowni, a to już przez wzgląd na wzniosłe swoje powołanie.

Inaczej się rzecz ma z przypadkami, wywołanymi wadliwością ustaw lub rozporządzeń obowiązujących. Tu już jest rzeczą sejmu wykazać tę wadliwość, i wszelkimi w jego zakresie leżącymi środkami starać się o zastąpienie przepisów takich innymi, stosowniejszymi. Otóż nie podlega żadnej wątpliwości, że radykalna reforma postępowania sądowego w jego całości jest konieczną, że dzisiejsze postępowanie, uciążliwe tak dla stron, jakoteż dla sędziego, chybia celu, i dlatego to wniosek dr. Stanisława Madeyskiego, domagający się tej reformy, ogólnego w Wysokim sejmie doznał poparcia. Ostatecznie sprawa ta oprze się o Radę państwa w Wiedniu,

Szkice z Warszawy.

V.

(Literatura pod zaborem. — Cenzura i jej ustawy. — Kategorje wydawnictw. — Wydawnictwa krajowe a zagraniczne. — Zmienność usposobień cenzury. — Samowola i odpowiedzialność. — Kaprysy p. cenzorów. — Wydawnictwa książkowe. — Ruch księgarski.)

Dla każdego, kto się stosunkami i życiem Królestwa zajmuje, przedstawia literatura tamtejsza ciekawe studjum. Nie darmo powtarzamy tylekroć, że literatura jest wyrazem społeczeństwa. Tak jest istotnie, lecz z pewnem ale. Oto literatura Królestwa i prowincyj zabranych nie może być zupełnym obrazem tamecznego życia. Nie wszystko się w niej odbija, lecz tylko to co wolno! Literatura bowiem bardziej aniżeli wszystko inne musi się liczyć z warunkami życia. Pragnie ona być wyrazem wszystkich potrzeb ogółu, lecz wszystko dławiąca cenzura co krok kładzie swoje veto.

Nam nie wolno! to komentarz dla studjującego literaturę Królestwa i Ziem zabranych.

A jednak pomimo tak nieprzychylnych warunków, literatura ta rozwija się szeroko, nie zasypia, lecz przeciwnie, obudza nawet sąsiednie ziemie. Wskazywano u nas już niejednokrotnie na ten rozwój pomyślny, i pytano, w czem jego właściwe źródło.

Odpowiedź na to łatwa. Społeczeństwo jednolite, nierozbite prowincjonalizmami, niezepsute wpływami obcemi, słowem, czysto-polskie, nie musi walczyć z tyloma lokalnemi przeszkodami, jak np. Galicja. To, co u nas popsuł germanizm i semityzm, tam zdrowe jest i nietknięte. Ztąd więc ta łączność ku popieraniu wszystkiego co polskie, a to tem większa, że nam wolno nie wiele, więc trzeba w całej pełni wyzyskać przynajmniej to, co wolno.

Dalej nie należy zapominać, że wielkie miasta głównie przyczyniają się do rozwoju literatury. Ma ich Królestwo wiele, a sama Warszawa, licząca 400.000 mieszkańców, dostarcza największego kontyngensu czytelników. Miasto tak wielkie, a tak czysto-polskie, spotrzebowuje wielką ilość książek i dzienników, a temsamem ruch wydawniczy podnosi. Każdy zaś popyt jest bodźcem do nowych wydawnictw, i tak wiąże się ten łańcuch literackich publikacyj, że go nam sąsiednie prowincje muszą zazdrościć.

A jednak ta literatnra nasza, to rola, na której ciężko orać, bo wróg raz wraz przeszkadza w robocie, i dobre skiby zadeptuje, a potem ziarno wyrzuca. Ten wróg, który dławi życie narodu, rozumie, że literatura jest jego dźwignią, że w niej on szuka sił do życia dalszego, że ona spragnionemu jest chłodzącym napojem, zgłodniałemu pokarmem. Książka polska, jeśli jej już nie wolno śpiewać na gorącą nutę, jest przynajmniej skarbnicą rodzinnej mowy, uczy nas jej piękna, dopełnia wykształcenia, którego szkoły nie dają. Po moskiewsku ucząca się młodzież z zapałem chwyta książkę polską, by w niej znaleźć osłodę, wytchnienie.

Strażnikiem dążeń rządu jest osławiona moskiewskka cenzura, krępująca każdą myśl wolniejszą, każdy niemal swobodniejszy frazes. Ci, co nie dotknęli się sami tej wrogiej instytucji, nie mogą mieć o niej dokładnego pojęcia. Książki i pisma warszawskie nic nam nie mówią — trzeba czytać rękopisma czy korektę, kiedy je cenzura zwraca, aby mieć wyobrażenie jakiego dzieła dokonuje cenzura.

Dla każdego umysłu wolniejszego jest cenzura męką piekielną. Nikt nigdy nie wie co puści, a co zabroni. Jeżeli pismo jakie zbyt często posełą cenzurze artykuły, które ona wykreśla, nazywają je wprost nieprzyzwoitem.

Powiecie może, że są przecież pewne przepisy, do których możnaby się zastosować, ażeby uniknąć konfliktu? Istotnie przepisy takie są i zapoznać się z niemi nie trudno.

Znałem jednego z literatów, który przybył do Warszawy, a nie chcąc zbyt wiele pracy tracić na darmo, prosił kolegę, czyby mu takich przepisów nie mógł udzielić.

— Owszem, lecz do jakiego celu?

— Chcę się z niemi zapoznać, aby pisząc mieć je na uwadze — może wtedy cenzura nie wiele mi wykreśli.

— Daj pokój, przyjacielu, żmudnej pracy studjowania przepisów naszej cenzury, bo gdybyś się chciał ich trzymać, wykreślonoby ci wszystko.

Tak jest istotnie. Przepisy nie są zbyt złe, uchroniłyby one literaturę, osobliwie perjodyczną od wybryków i zboczeń, lecz cenzura ich się wcale nie trzyma. Kiedy się ktoś na przepisy powoływał, odpowiedział mu cenzor:

— Lecz mamy takie instrukcje, których się trzymać należy ściśle. Nie pisz pan nic złego, a nie wyrzucimy ci ani jednego wiersza.

Jest n. p. wyraźnie w ustawie powiedziano, że cenzorowi niewolno się niczego domyślać, nic czytać pomiędzy wierszami. A jednak nie ma ani jednego, któryby się do tego zastosowywał. Zamazują od góry do dołu i nie masz apelacji.

Przepisy cenzuralne stanowią kategorje wydawnictw, których podstawą jest argument, czy dane wydawnictwo więcej lub mniej się rozchodzi i czy czytelnicy jego należą do klas bardziej lub mniej wykształconych. Wydawnictwa poważne, naukowe mają bezwarunkowo łżejszą cenzurę aniżeli tygodniki, dzieła popularne, a tem bardziej dzienniki. Dla tych ostatnich jest cenzura najostrzejszą. Pismo popularne, rozchodzące się w wielkiej ilości egzemplarzy i to wpośród bardzo mieszanej publiczności, musi się liczyć z każdą myślą, z każdem najniewinniejszem nawet słówkiem.

Zachodzi też znaczna różnica pomiędzy dziełami wydawanemi w kraju a zagranicą. Te ostatnie sądzą łagodniej. I tak np. wiele utworów poetycznych, których w Warszawie drukować niewolno, można sprowadzać z zagranicy. Wszakże „Oda do młodości“ ma wstęp w zbiorach i antologiach wydawanych u nas, a w Warszawie dotąd jej drukować nie pozwolono. Często znów rzecz, której cenzura warszawska nie puści, przejdzie pod oceną cenzury petersburgskiej i nieraz też tego wybiegu się używa.

Lecz wszystko to niczem jest jeszcze wobec zmienności usposobień p. cenzorów. Dziś mu się to podoba, jutro uznaje karygodnem. Dziś sroży się, jutro pozwala — i tak ciągle.

Cenzorowie otrzymują z góry instrukcje, do których się muszą zastosowywać. W instrukcjach tych także nie mało bałamuctwa. Zdarza się często, że cenzura puszcza jakiś artykuł. Redakcja umieszcza następnie drugi w tejże samej sprawie, może nawet niewinniejszy.

Cenzura skreśla, bo otrzymała instrukcję, aby w tym przedmiocie nic nie przepuszczać. Po pewnym przeciągu czasu znów szczęścia próbować wolno.

Samowolność cenzorów dochodzi czasem prawdziwie tyrańskiej bezczelności. Uweźmie się na kogoś i prześladuje bez powodu, a okazji szuka byle gdzie. Skarga u prezesa nie zawsze pożądany odnosi skutek, a nieraz musi redaktor usłyszeć: pan nie masz potrzebnych kwalifikacyj do swego zawodu, więc nie możesz o rzeczy sądzić.

Więcej aniżeli ustawą można sobie zjednać łapówką, którą nieskazitelni cenzorowie nie gardzą. Kapryszą często jedynie dlatego tylko, ażeby wydawcę zniewolić do opłacenia haraczu.

Cenzor chociaż zły, jeśli rozumny i wykształcony człowiek, lepszym jest od głupiego. Tamten czasem myśl jakąś uchwyci i ustęp wykreśli, ten chwyta się każdego słowa i bez litości szarpie artykuły, jakby to były gałgany do papierni. Ze smutkiem wyznać musimy, że najgorszym jest cenzor Polak.

Znamy jednego takiego w Warszawie. Człowiek dobry i poczciwy po swojemu, lecz w biórze tchórz nie do opisania. Właśnie dlatego, że jest Polakiem obawia się cienia podejrzenia. Więc też kreśli i maże jakby mu rząd za to tylko płacił.

Pan ten posuwa swą ostrożność tak dalece, że wykreśla każdy wyraz podejrzany. I tak, nie lubi ażeby pisać polski. Więc złoty polski, grosz polski, bank „polski“, to wszystko rzeczy karygodne — a jednak urzędowe one istnieją i pisać o nich wolno. Cenzor ten wykreślił raz np. wyraz „narodowy“ obok słowa bank i radził ażeby tak zostało. Kiedy mu tłumaczono, że banków mamy wiele, a tu właśnie idzie o cy-

a czem rychlej będzie przeprowadzona, tem prędzej usunięte będą i skargi na wielką część ciężarów, na które nasz lud teraz narzeka. Z tej przyczyny uważa komisja także za rzecz niewłaściwą obecnie, zanim akcja pod tym względem będzie rozpoczętą, poruszać osobno sprawę zaprowadzenia sądów pokoju lub gminnych, a to tembardziej, skoro to zrealizowaniu nierównie dalej sięgającej myśli posła dr. Madeyskiego stanąć by mogło na przeszkodzie.

Wniosek tego posła dąży wprawdzie i do zmiany przepisów co do egzekucji sądowej, ale mo to komisja uważała już obecnie za właściwie, dążyć za pośrednictwem odrębnego wniosku do tego, aby egzekucja na nieruchomości, sama przez się nader kosztowna, nie była dopuszczoną przy bagatelnych sumach, wyjąwszy, żeby przeprowadzona poprzednio egzekucja na ruchomości okazała się bezskuteczną.

Zwolnienia mas spadkowych do wysokości 500 złr. od opłaty należytości, Wysoki sejm domagał się już oddawna, a w roku obecnym sprawa ta przez wniosek hr. Tyszkiewicza zostanie ponowioną. Zresztą nadmienić tu wypada, że minister skarbu [illegible] projekt zmniejszenia o połowę należytości przy masach do 1.000 złr. wartości i projekt ten w dotyczącej komisji już został przyjęty.

Prędsze założenie ksiąg gruntowych byłoby bardzo pożądane, zależy jednak w pierwszej linii od pomnożenia sił konceptowych w naszych sądach, czego się nasze władze sądowe i delegaci do Rady państwa już domagają.

Wciąganie zaś z urzędu zmian, zaszłych w tytule własności zagród włościańskich, zostało już w roku obecnym na mocy odrębnej ustawy przy spadkach zaprowadzone, pośrednio zaś przymus taki z powodu utrzymywania ewidencji katastru gruntowego osiągnięty bywa i w innych wypadkach.

Co się wreszcie tyczy żądania zmniejszenia kosztów intabulacyjnych, to uzasadniony wniosek, wykazujący dokładnie, w czem tkwi złe pod tym względem, zdaniem komisji byłby pożądany. D. n.

Niepokoje chłopskie w Moskwie.

Dzienniki moskiewskie donoszą o wielkiej samowoli nieoświeconych klas rolniczych względem posiadaczów większej własności ziemskiej. *Nowoje Wremia* poświęca nawet artykuł wstępny temu stanowi rzeczy i powiada wręcz, że w gubernii ufimskiej bezpieczeństwo osobiste i prawa własności dzisiaj nie istnieją.

Ten stan rzeczy wytworzył się po części wskutek niepodzielanego przed laty dziesięciu rozdawnictwa gruntów znacznemi działami przez rząd osobom prywatnym, w drodze podarunku lub prawie darmo. Grunta te w gubernii ufimskiej stanowiły w zasadzie własność skarbową, faktycznie uważane były za coś w rodzaju *res nullius* i tak też zachowywała się względem nich miejscowa ludność, niegęsto osiadła, składająca się z Baszkirów i włościan moskiewskich. Od niepamiętnych czasów ludzie ci na tych rozległych, niezaludnionych przestrzeniach [illegible] i co kto chciał; [illegible] tam, za rok gdzieindziej, wedle woli i fantazji ludu znajdującego się na szczeblu najpierwotniejszym [illegible] i rządzącego się pierwocinami patrjarchalności. Ale po roku 1870 ten stan uległ nagłej przemianie, owe rozległe przestrzenie rozdane zostały [illegible]

[illegible] Pojęcie własności uświęcone społecznie nie tak łatwo przenika do umysłów prostych, nieoswojonych z niem i w ogóle niechętnych względem wielkiej innowacji. Pomimo więc zmienionej z gruntu sytuacji, pomimo nowych przepisów i wskazówek [illegible] kontroli administracyjnej, [illegible] tubylcy nie przestali uważać się podawnemu na oddane już komu innemu ziemie [illegible]. Zrazu szło to tak sobie. Nowi właściciele nie spieszyli z objęciem w rzeczywiste posiadanie podarowanych sobie gruntów [illegible]

Parę lat upłynęło, i fizjonomia kraju poczęła się zmieniać. Na rozdawanych gruntach zaczęły wyrastać budynki gospodarcze, zjawili się osadnicy, czynszownicy, powstały osady, folwarki, prawdziwe dzierżawy, zarządcy, i nastał wraz z nimi cały nowy porządek przedtem nieznany. Wyszedł Baszkir do lasu, ściął drzewinę i zaczął ciosać belkę — odbierają mu siekierę, wiodą do „mirowego", i każą płacić 15 rs. kary, lub siedzieć w kozie. Po parę kroć usiłowali ograniczeni w swej dawnej swobodzie tasiemcy zdobyć się na solidarną opozycję [illegible]

Gazeta wymienia takie fakta:

„W pewnym majątku włościanie okoliczni puścili z [illegible] wszystkie budowle gospodarskie, wzniesione przed niedawnym czasem. Gdzieindziej włościanie przybyli gromadnie w 100 ludzi z wozami [illegible]

„Nie dość na tem. Opowiadają, że rządcy majątków ratować się nieraz muszą ucieczką, by ujść grożącej im śmierci z rąk rozjuszonych [illegible]"

Każdy przyzna, że są to fakta poważne i wymagające energicznego przeciwdziałania. Gazeta obwinia o ten stan rzeczy administrację miejscową, głównie zaś policję, jakoby bardzo opieszałą.

Z sąsiedniej znowuż gubernii Orenburgskiej otrzymuje *Russkij Kurjer* innego rodzaju wiadomości, nie mniej jednak niepocieszające:

„W okolicach Orenburga grabieże i rozboje, za Uralem zwłaszcza, mnożą się z dniem każdym i przybierają coraz groźniejszy charakter. Drogi roją się od rabusiów-kirgizów. Kto sam jeden wybierze się w drogę, może liczyć na rychłą śmierć. Wszyscy przeto podróżują z natężoną bronią. W tych dniach pod Dongużem zabito czterech kozaków i kobietę. [illegible] Kirgizów. Teraz czatują oni na przejeżdżających i napastują ich, jeżeli domniemywają się, że mają pieniądze, aby sobie kupić nowy inwentarz."

Są to wszystko wieści niepożądane i trzeba mieć nadzieję, że władza potrafi energicznie im zapobiedz.

Głosy z kraju.

(O opłakanym stanie urzędników podatkowych.)

III.

Pod dniem 4. września 1883 r. l. 56.003 wydała krajowa dyrekcja skarbu, w skutek reskryptu Wys. ministerstwa skarbu z d. 30. sierpnia 1883. r. l. 27.892 polecenie do wszystkich urzędów podatkowych [illegible] tabel repartycyjnych podatku gruntowego na rok 1883 [illegible]

[illegible]

kalu jako też zimna w zimie, wszyscy urzędnicy w całem znaczeniu tego słowa na kupie siedzieć muszą.

Od zaprowadzenia urzędów podatkowych w roku 1850 nie odnowiono w nich sprzętów, są połamane, krzesła dawniej skórą obite, po obdzierane świecą płótnem i słomą, są po największej części kulawe, a i takich jest tak mała ilość, że zaledwie dla wszystkich urzędników wystarczają — a bardzo często urzędnicy są zmuszeni krzesła własne do kancelarji sprowadzać. Aby dać krzesło stronie przychodzącej płacić podatki i czekającej nim urzędnik likwidujący należytość obrachuje i ją pokwituje, o tem nawet mowy niema, chyba że urzędnik likwidujący poda stronie swoje krzesło, a sam stojący pisze, ale wtenczas strona zajmująca podane sobie krzesło na skręcenie karku jest narażoną, jak to temi czasy stało się w Jarosławiu, co *Kurjer Lwowski* dokładnie opisał.

Każdy urząd podatkowy, bez względu na ilość urzędników, pobiera pauszali kancelaryjnych miesięcznie 3 zł. 2½ c. z czego musi kupawać papier do pisania i opakowania, lak, szpagat, świece do pieczętowania, a w razie potrzeby i światło do pisania — prócz tego pobiera każdy funkcjonarjusz urzędu podatkowego pauszalje kancelaryjne miesięcznie, wyżsi po 35 c., niżsi po 21 c., włącznie do praktykanta z adjutum, albowiem bez adjutum praktykant i tego nie dostaje.

O remuneracjach jakie dawniej urzędnikom dawano wiedzą teraz urzędnicy podatkowi tyko z tradycji.

Zapomogi jakie urzędnikom w wypadkach chorób i innych nieszczęć udzielano z funduszu na ten cel co roku wyznaczonego, udziela się teraz w nadzwyczaj rzadkich wypadkach, i to w wysokości 20—25 a najwyżej 30 zł.

Jeżeli kiedy mieli urzędnicy podatkowi pretensję do remuneracji, to pewnie za dokonanie robót około uregulowania podatku gruntowego, nad którym bez przerwy przez dwa lata z największem natężeniem pracowali, nie mając ani świąt ani nawet godzin urzędowych — zamiast tego nakazano im zrobienie repartycji podatku gruntowego na rok 1883 do włącznie 1887 wyznaczając do tego termin, który w żaden sposób dotrzymanym być nie mógł, a zagrażając na wypadek niedotrzymania terminu najsroższemi karami. Powtarzamy jeszcze raz, że do dokonania tej pracy przez J. E. ministra skarbu wyznaczony dwumiesięczny termin w żaden sposób dotrzymanym być nie mógł, i dotrzymany nie został, a pan minister ujrzał się zmuszonym, termin ten o 24 dni przedłużyć, ale przedłużenie to jest także jeszcze niedostateczne.

Teatr.

W sobotę po raz pierwszy w obecnym sezonie przedstawiono nieśmiertelną „Łucję" Donizettego, operę, która między lirycznemi najwięcej dramatycznego posiada pierwiastku. Pobudzało to właśnie naszą ciekawość, jak też wywiążą się z trudnego zadania nowe nasze siły operowe, które dotychczasowo występowały w operach lirycznych *par excellence*, a przyznać należy, że rezultat okazał się świetnym. Panna Szlezygier, która z początku rezerwowała się w akcie trzecim oczarowała publiczność głęboko odczutym śpiewem i grą pełną dramatycznego wyrazu.

W scenie obłąkania i prześlicznej arji rozwinęła całą siłę pięknego swego organu i umiejętnem traktowaniem śpiewu wszystkich w podziw wprawiła. Nowy to dowód, że utalentowana ta śpiewaczka ma piękną przyszłość przed sobą, a nam tylko pochlebiać może, że Lwów daje jej rozległą sposobność do artystycznej pracy. P. Myszuga odśpiewał wzorowo partję tenorową. Używał głosu umiejętnie, w w ustępach lirycznych przejmował do głębi serdecznem uczuciem, a w ustępach dramatycznych porywał silnym a stosownym akcentem. Do najszczęśliwszych jego momentów zaliczyć musimy scenę poślubną i wielką arję na cmentarzu. Publiczność, której p. Myszuga odrazu stał się ulubieńcem nie szczędziła mu przy każdej sposobności wyrazów sympatji i uznania. Wybornym Rajmundem był p. Pozzi. Posiada on bardzo silny, obszerny i wykształcony głos basowy i śpiewa z wprawą i rutyną. Głos to wystarczający na największą nawet scenę. Arję w akcie 3-cim odśpiewał p. Pozzi z efektem, czysto i ze zrozumieniem, a w *ensembl*'ach, był pewną a silną podstawą. Najmniej ze wszystkich zadowolił nas p. Iżak; głos jego barytonowy wydał nam się dość słabym i bez należytego dźwięku. Może winą tego była trema — dla tego też z wydaniem stanowczego zdania wstrzymujemy się na razie. Chóry i orkiestra spełniały swe zadanie należycie, a jeżeli były gdzie małe usterki w *ensemble*'ach, to z pewnością w następnych przedstawieniach usunięte zostaną.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 8 Października

* **Trzecia recepcja u marszałka** dr. Zyblikiewicza, odbyła się w sobotę i wypadła jeszcze świetniej od poprzednich. Było wiele nowych gości, a zwłaszcza pań jeszcze więcej, i we wszystkich salach ruch ogromny. Kapela „Harmonii" z werwą przygrywała w klatce schodowej, która przyjemnym chłodem swoim wielu gości z salonów wywabiała.

* **Z teatru**. Pani Dowiakowska, primadonna opery warszawskiej, zaangażowaną została przez tutejszą dyrekcję do partyj dramatycznych i w piątek do Lwowa przyjeżdża. — Pani Wilt, która miała przyjechać na występy gościnne w połowie bieżącego miesiąca odłożyła swój przyjazd z powodu choroby. W skutek zjadliwego ukąszenia w rękę przez muchę, zachorowała niebezpiecznie i leży obłożnie chora w Bernie.

* **Niestosowne miejsce** do tresury konnej obrał sobie wczoraj jakiś izraelita, handlarz koński, który w samo południe na ulicy Kopernika, o tej porze bardzo zaludnionej, wyprawiał z koniem iście cyrkowe harce. Policjant podziwiał sztukę tresowania konia w kłusie i galopie, przez pół godziny, ale też tylko na podziwianiu ograniczył swą misję. Widocznie zapomniano mu w instrukcji dodać, że także gwałtowna jazda konna na ulicy życiu przechodniów zagrażająca, podpada jego korektywie. Z powodu, że niektórzy końscy spekulanci pozwalają sobie często podobnych wybryków, należałoby wspomniany ustęp instrukcji odświeżyć w pamięci stróżów bezpieczeństwa.

* **Zapowiedziany** na środę bal pod patronatem ks. Leonowej Sapieżyny na korzyść Domu pracy odbędzie się dopiero w sobotę, gdyż w środę daje recepcję prezydent miasta. Bal połączony będzie z loterją fantową, zwaną tombolą. Bilet pojedynczy wraz z jedną kombinacją gry w tombolę kosztuje 3 złr, a familijny z dwoma kombinacjami gry w tombolę 5 złr. — Wygrane przedmioty będą bardzo piękne, a wiele z nich i znacznej wartości.

* **Towarzystwo kasy zaliczkowej**, dawniej w rynku l. 17, przeniosło się do domu l. 2 ul. Wałowa, róg Marjackiego placu.

* **Poranek** muzykalno-deklamacyjny urządzony wczoraj staraniem Czytelni akademickiej w sali kasyna miejskiego, zgromadził dość liczną publiczność. Sprawozdanie nasze musimy ograniczyć do kilku tylko słów: P. Jan Lam nie odczytał zapowiedzianej humoreski, ale przysłał rzecz znaną „Gdyby nie ten zając", którą odczytał p. Zimmermann. Panna T przy akompaniamencie mistrza swego p. Mikulego, odegrała bardzo gładko Mendelsohna „Capriccio brillante" a p. Wolfsthal znakomicie wykonał Adagio Spohra i warjacje Scharwenki na temat tańców polskich. Panna Fryderyka Silberstein, która odśpiewała trzy arje (Donizetti, Weber, Taubert), okazała piękny materjał w głosie, któremu potrzeba jeszcze rozwinięcia. W koncercie wziął jeszcze udział p. Gerbics tenorzysta, chór męzki Towarzystwa muzycznego i p. Tenner, znany deklamator, którzy program gładko zaokrąglili.

* **Z uniwersytetu** Dr. Aleksander Janowicz prywatny docent uniwersytetu lwowskiego, został mianowany nadzwyczajnym profesorem prawa niemieckiego.

* **Z Tarnowa** donosi *Unia*: Najserdeczniejsza przyjaciółka nasza *Neue freie Presse* cieszy się w naszem mieście niepospolitemi względami; liczy ona bowiem 36 prenumeratorów. Między zwolennikami znajdujemy nazwiska ludzi, po których mielibyśmy prawo spodziewać się, że będą jedni z pierwszych, którzy tę brudną szmatę z progów swoich wymiotą. Znamy nazwiska wszystkich prenumeratorów, na razie ograniczamy się jednak na zestawienie ich według stanowiska w społeczeństwie. I tak: doktorów praw 4, medyc. 1, z wojskowych 1, w lokalach publicznych 7, kupców, przem. i kapit. 23 Według wyznania 2 chrześcian, a 34 izraelitów. Kawiarnia Hermana od 1. października wyrugowała to piśmidło z swego lokalu, mimo zapłaconej do końca roku przedpłaty.

* **Nieodszukani**. W czerwcu r. b. zniknęło z domu rodzicielskiego dwóch chłopaków, braci St., w wieku 9 i 11 lat, blondynów, niskiego wzrostu. Pomimo ogłoszeń i rozpisania odezw do wszystkich starostw, dotyczas nie zdołano ich odszukać.

* **Powrót do ojczyzny**. *Dz. Pozn.* zapewnia, iż od pewnego czasu, niemal codziennie wracają do Prus wschodnich liczne partje emigrantów z Ameryki. Biedacy malują w najczarniejszych barwach położenie swoje i tych wychodźców, którzy dotąd szukają szczęścia za górami i morzami. Nędza panować ma tam straszliwa... Kiedyż się obłąkani gorączką złota opamiętają?!

* **Sobiesciana**. Od p. J. Poznańskiego odebrał *Kraj* list następujący: „Podczas niedawnego mego pobytu za granicą, widziałem kilka pamiątek po Sobieskim, o których wiadomość może nie będzie obojętną dla czytelników *Kraju*. W muzeum w Gotha zachowaną jest prawdziwa szabla, nie turecka, którą, jak świadczą rozmaite przy niej zachowane dokumenta, oraz inkrustrowane na ostrzu i pochwie napisy, Jan III. miał być opasany, kiedy przystąpił do odsieczy; pochwa jest zieloną, emalią i bogato złotemi kwiatami i figurami ozdobioną, rękojeść zaś w rubiny i inne drogie kamienie oprawna. Oprócz tego są tam inne królewskie Sobieskiego przybory wojenne; jest buława bogato i misternie zrobiona; okazano mi w pace obraz współczesny jakoby oblężeniu, który z rozkazu księcia miał być odesłany dla wystawy historycznej w Wiedniu, lecz następnie wysyłka została zaniechaną, zapewne z powodu znanej uchwały Rady miejskiej wiedeńskiej, zabraniającej publicznego obchodu jubileuszu odsieczy. Z tego powodu nie mogłem zobaczyć obrazu, ani dowiedzieć się kto był jego twórcą. Pomiędzy kolekcją partytur i nut muzycznych z najdawniejszych czasów, rozmaitych kompozytorów niemieckich i innych, troskliwie zebranych i zachowanych w zamku książęcym w Wejmarze, znajduje się partytura opery, skomponowanej i wystawionej w Hamburgu w roku 1686. przez trzy z rzędu wieczory, traktującej o sławnych czynach Sobieskiego i polskiej armii zwycięzkiej pod Wiedniem. Byłoby wielce ciekawem, gdyby ktoś z naszych muzyków zechciał się zapoznać z tem historycznem dziełem; mają tam być chóry polskich wojowników i janczarów. Może treść opery byłaby nowym dowodem wielkich i niepodzielnych zasług Jana III. w odsieczy wiedeńskiej".

* **Zdumiewająca logika**. *Gazeta Krakowska* pisząc o wniosku szkolnym p. marszałka i mowie dr. Czerkawskiego, uderza na szkoły etatowe, że wychodzą z nich dzieci nieumiejące dobrze ani czytać, ani pisać — a w końcu jest za zakładaniem szkół — z niekwalifikowanymi nauczycielami. Jeżeli, co zresztą nie jest prawdą, chyba w nielicznych wyjątkach, szkoły etatowe podług *Gaz. krak.* nie spełniają swego zadania, jakże można wierzyć, że zadanie to spełnią szkoły, w których uczyć będą niekwalifikowani nauczyciele? Niech *Gaz. krak.* weźmie sobie za zasadę, że zawsze trzeba pomyśleć, zanim się coś napisze, a z pewnością nie będzie popełniać tak rażących grzechów przeciw zdrowemu rozsądkowi.

* **Mianowania w armii**: Starszym lekarzem w rezerwie zamianowany został dr. Karol Iwański przy szpitalu garnizonowym w Krakowie, dr. Jarosław Okuniewski lekarzem asystentem przy szpitalu garnizonowym w Wiedniu.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla publiczności od 23. września: w niedzielę od 10. do 1., w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

* **Statystyka policyjna** za mies. wrzesień W miesiącu wrześniu b. r. aresztowały organa c. k. dyrekcji policji we Lwowie następujących przestępców:

Za gwałt publiczny 2, — za kradzież 138, za pobicie i skaleczenie —, za sprzeniewierzenie 7., za oszustwo 5, za obrazę straży —, za prędką i nieostrożną jazdę 16, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności —, za lekkie i zupełne opilstwo 62, za burdy uliczne i tamowanie przejść na tretuarach 77, za nałogowe żebranie i włóczęgostwo 123, za grę hazardową 2.

Ze sądów karnych odstawiono po odbyciu kary 133.

Z ogólnej liczby we wrześniu przyaresztowanych, oddano do sądu karnego 61, do sądu karnego powiatowego 236 osób, Magistratowi, dla braku przytułku i zatrudnienia, celem zbadania przynależności gminnej i wyszupasowania 124. — W szpitalu umieszczono 19 chorych, a resztę traktowano policyjnie.

Oprócz tego ukarano za przekroczenie regulaminu dorożkarskiego 7, za przekroczenie służbowe 11, za dręczenie zwierząt 8, pociągnięto do odpowiedzialności 8 szynkarzy za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych, a 6 osób z powodu przekroczenia przepisów meldunkowych, i 3 osoby za trzymanie złośliwych psów.

Zdarzyło się dwa wypadki samobójstwa, jeden wypadek usiłowanego samobójstwa, jeden wypadek pożaru i trzy inne nieszczęśliwe wypadki.

Wreszcie przyaresztowano za rabunek 1 osobę, za puszczanie w obieg fałszywych rosyjskich banknotów 1, za nierząd i stręczenie do nierządu 6.

* **Jutro** we wtorek: św. Dyonizego; — św. Kałystrata.

* **Wiadomości policyjne** z d. 8. października: Skradziono w Łozinie konia gniadego 5-letniego z łysiną i klacz gniadą 8-letnią wartości 130 zł.

Złożono w policji znalezione 4 kupony od akcyj kolei Morawsko-Szlązkiej nr. 37128 i książkę p. t. „Novelle Revue" ze stampilią kasyna narodowego, zapomnianą przez jakiegoś gościa w dorożce.

Przyaresztowano Filipa Magierowskiego ze skradzionym zegarkiem, Hersza Froma ze skradzionem mięsiwem, a Urbana Chadę ze skradzionym rzekomo w Winnikach indykiem.

* *

Trzy wesela w Paryżu. Tutejsza kolonia polska doczekała się, na początku tegorocznego sezonu zimowego, takich chwil świetnych, jakich nie pamiętała oddawna.

Radbym wprawdzie wszystkich, ilu tu nas jest, od siebie zaczynając, widzieć gdzieindziej. Nie przeszkadza to mi jednak bynajmniej sympatyzować najserdeczniej z uroczystemi okolicznościami, które za dni kilka wrócą naszej obumierającej kolonii, bodaj na jedną lub dwie doby, pozór życia i dawno minionych dni świątecznych okazałości. Tem bardziej, iż okoliczności te, nakazują sympatję w sposób, nie dopuszczający wahania, ani oporu. Serce zrywa się samo z siebie ku trzem młodym polskim parom, idącym współcześnie prawie do ołtarza.

Czy powiedziałem dobrze, mówiąc o trzech młodych polskich parach? Oj! oj! coś mnie właśnie ugryzło w koniuszczek serca, przy dopisywaniu tych słów. Pierwszą z kolei parę, która w przyszły wtorek stanie na kobiercu w kościele St. Philippe du Roule, polską nazywać wolno tylko przez połowę. Ale i tu opór serca słabym być tylko może; zwłaszcza, iż nie przed mamoną, ani przed dumą rodową, ale przed serca także tryumfem broń mu złożyć przychodzi. Tryumfator zaś to bezwzględny, nieznający ani geograficznych granic, ani narodowościowych odróżnień. Hrabianka Miriam (Marja) Czacka, córka hr. Zofii i hr. Sapiehów, oddaje rękę hrabiemu Giquel des Touches. Jakoś zrazu nie swojsko polskiej duszy, na widok tego Francuza obok młodziutkiej i nadobnej spadkobierczni tylu polskich tradycyj i tylu polskich zasług. Przecież ten Francuz, syn dzielnego admirała, przynosi z sobą także nie skąpe wiano tradycyj i zasług, i ma czem osobiście doń się przyłożyć. W młodym wieku dosłużył się on już wyższego oficerskiego stopnia w artylerji, rzadki tym sposobem i zaszczytny stanowiąc wyjątek rówieśnej arystokratycznej młodzieży tutejszej, która pospolicie czuje wstręt niezwyciężony do wszelkich broni „specjalnych", jako wymagających specjalnego wykształcenia i mozolnej konkursowej aplikacji do szkoły politechnicznej. Jest tedy hrabia Giquel des Touches kapitanem w 21. pułku artylerji, jest młodym, jest przystojnym, jest kochanym. Zapewne lepiej byłoby, gdyby był Polakiem. Ale, jak mówią nad Wisłą: „nie ma grzechu być Niemcem nawet — choć to bardzo brzydko." A być Francuzem, nawet nie brzydko chyba."

Może lepiej byłoby także, gdyby druga z rzędu para, dla której pełniący obowiązki kustosza w kościele św. Magdaleny, ksiądz Polak (Dębicki) gotuje już najwspanialszą kościelną pompę, gdyby mówię, przyszła księżna Radziwiłłowa, a dotąd hrabianka Marja Branicka, do Warszawy lub Krakowa wybierała się z przed ołtarza, czy wreszcie do Nieświeża, nie zaś do Berlina, dla pokłonienia się dostojnemu cesarskiemu krewniakowi. Spodziewać się przecież wolno, że i Nieśwież zobaczy z czasem młode stadło i zatrzyma je na długo, może na zawsze. Tego też przedewszystkiem zapewne życzyć będzie młodym nowożeńcom cała liczna polska drużyna, która w przyszłą sobotę towarzyszyć im będzie do paryzkiej świątyni. O ile mi zaś wiadomo, ani ojcowskie serce w Berlinie swą oficjalną rezydencję mającego, ale w nieświeżskiej siedzibie chętnie przesiadującego księcia, ani macierzyńskie nawet, mimo płynącej w nim francuzkiej krwi Castellaneów, nie sprzeciwi się temu życzeniu. Nie sprzeciwią mu się podobno i osobiste młodej pary uczucia.

Kronika światowa tutejsza, gotująca teraz już swoje szpalty dla zapisania dwóch wyżej wspomnianych, wielkich „evènementz" przyszłego tygodnia, nie zostawi może i kącika dla trzecich bliskich zaślubin, które w polskiem przecież uczuciu równie głośnem i sympatycznem ozwać się muszą echem. Reporterzy *Figara* i *Gaulois* chodzą już dziś dopytując się o prozapię pięknej siostrzenicy niedawnego w tych murach reprezentanta stolicy papiezkiej. Powozy stają rzędem przed magazynami Worth'a i Doucet'a, zwożąc ciekawe amatorki tajemnic wypracowanych, znęcone głośną nawet tutaj sławą nieprzebranych skarbów polskiego magnata na Białocerkwi... Niestety, wnuczka Mickiewicza, wyprawy od Worth'a ani Doucet'a mieć nie będzie, potężne zaś słowo byłego profesora w Collège de France, przebrzmiało oddawna wśród tych murów, razem z tyloma innemi cechami. P. Modliński żeni się z panną Górecką, co to obchodzić może przeciętnego Francuza i paryżanina? Chybaby zobaczył młodą parę, a wtedy uśmiechnąłby się razem z nami tym wiośniaszym godom dwudziestu lat z dwudziestoma. Najmłodsza to z trzech par, z których najstarsza zaledwie pięćdziesiąt lat (razem a nie zosobna) liczy. My zaś patrząc na nią, do sympatycznego uśmiechu dodamy i serdeczniejszych jeszcze uczuć a życzeń wiązania. Życzenia zaś nasze mieć będą i tutaj ułatwiono ziszczenie. Nietylko młodości i zdrowia, ale i innych skarbów Bóg nowożeńcom naszym nie poskąpił. Wnuczka naszego wielkiego poety znajdzie w obywatelskim, kujawskim domu taką gościnę, jaką wymarzyć mógł dla niej genialny marzyciel. (*Wiek.*)

* * *

— **Otynia** d. 5. października. Wstępując w ślady innych miast, postanowiliśmy i my zawiązać Towarzystwo straży ochotniczej ogniowej dla miasta Otynii i pobliskiej okolicy. Po zatwierdzeniu statutów przez namiestnictwo, odbyło się dnia 30. września b. r. walne zgromadzenie w urzędzie gminnym, któremu przewodniczył naczelnik stacji kolejowej pan Jan Karol Bartl i w pięknem przemówieniu zachęcił obecnych do założenia straży. Jemu też głównie zawdzięczamy powstanie niezbę-

---

fry odnoszące się do banku narodowego, w wielkim był kłopocie i bał się niezmiernie.

Redaktorowie i wydawcy [illegible] cenzury, aby im nie przeznaczał tego cenzorowania.

Oto komentarz do oceny wydawnictw warszawskich. Są one jak na takie warunki, i liczne i dobre. Obok dzieł treści niewinnej, znaczny muszę wymienić powieści historycznych, studjów i monografij historycznych, pamiętników i materjałów do historji [illegible]. Znakomite i zasłużone firmy jak Gebethnera i Wolffa, Maurycego Orgelbranda, Lewentala, Glücksberga i innych, pracują ciągle, żeby ruch księgarski ożywić.

Usiłowania ich wiodą się doskonale. Na półkach księgarskich pełno nowości [illegible]

Zagraniczne nowości pojawiają się w Warszawie bardzo rychło. [illegible]

dnej tej instytucji. Po jego przemówieniu nastąpiły wybory a mianowicie: Prezesem obrano jednogłośnie p. naczelnika Bartla, zastępcą tegoż p. sekretarza Gache, ka-jerem p. Henryka Schreiera, sekretarzem p. Adolfa Bluma. Oprócz tych głównych wybrano jeszcze 8 członków wchodzących w skład komitetu.

Przy tej sposobności pozwalamy sobie nadmienić, iż wedle uchwały gminnej, postanowiono wybudować po główniejszych ulicach słupy, na których mają być przytwierdzone latarnie, w celu oświetlania podczas ciemnych wieczorów. Przez szereg tygodni widzimy już te słupy nawet pomalowane, a dalszych kroków ani daj Boże. Gdyby tak zostać miały, byłoby jeszcze większą przeszkodą dla mieszkańców, gdyż przechodzący mógłby sobie łatwo głowę rozbić i zaświeciła by mu wtedy latarnia. Zwracamy tedy uwagę strony interesowanej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa bydła włościańskiego w Stanisławowie.

Przy sposobności wystawy bydła włościańskiego, oddział stanisławowski Tow. gospodarskiego odbył ogólne zgromadzenie.

Głównym przedmiotem obrad było zaprowadzenie Kółek rolniczych w obrębie oddziału, w którym to celu członek Tow. gosp. pan Jabłonowski składał wyczerpujące sprawozdanie i jasno dowodził doniosłość tych stowarzyszeń pod względem dążności rozwoju dobrobytu stanu włościańskiego, w końcu zaproponował p. Głuchowskiego właściciela dóbr Kamienny, aby pierwsze Kółko rolnicze mogło być w okolicach tamtejszych i za jego staraniem w miejscowości Kamienna zaprowadzone, zgromadzenie przyjęło tę myśl z zadowoleniem i utwierdziło się w przekonaniu, że w niedługim czasie rzeczone Kółko zostanie w życie wprowadzone.

W dalszym porządku określonego programu Walnego zgromadzenia; przystąpiono do wystawy bydła włościańskiego i udano się wspólnie z sali posiedzenia na miejsce wystawy.

Przy sprzyjającej pogodzie, zapowiedziana wystawa zgromadziła włościan z okazami bydła swojego dość licznie i jak na pierwsze wprowadzenie w życie takiej wystawy, nic nie pozostawało do życzenia.

Bydło było z powiatu Nadwórniańskiego rasy berneńskiej, z powiatu Bohorodczańskiego, i z pow. Stanisławowskiego. Razem wszystkiego było bydła 120 sztuk.

Delegat p. Brykczyński w przemowie do włościan-wystawców, objaśnił w wyrazach pouczających o celu i doniosłości tej wystawy, zachęcał do troskliwej hodowli, wytrwałości i pracy, jako o czynnikach stanowiących podstawę dobrobytu włościańskiego.

Komisja sędziów znalazła się w bardzo trudnem położeniu, aby z pomiędzy okazów, osobliwie z Kamienny wystawionych, odszczególnić na nagrodę zasługujące; okazy bowiem wskróś i bez żadnego wyjątku z Kamienny i Tyśmieniczan przyprowadzone, zasługiwały wszystkie na nagrody, każdego widza wprowadzały w szczególne podziwienie, prawie trudnem było się z myślą pogodzić, aby włościanin potrafił tak piękne i okazałe bydlę wyhodować, które z oborami bydła dworskiego najwięcej postępowemi mogło współzawodniczyć, a nawet i tu może równowagą byłaby trudną; to też z przyjemnością nadmienić przychodzi z jakiem uwielbieniem wymawia włościanin z Kamienny i włości przyległych imię swojego dobroczyńcy p. Grzegorza Głuchowskiego. Jemu bo zawdzięcza ten piękny okaz, za jego staraniem wychodował i śmiało o nagrodę ubiegać się może, bezwątpienia spoczywa tu zupełna zasługa p. Głuchowskiego, jemu hołd uznania należy, cichy i skromny bez rozgłosu w swojej podgórskiej włości, poświęcił się od lat wielu hodowli bydła w swojej oborze i rozwój ten rasy berneńskiej okolicom swoim najwłaściwszej przeniósł na własną i okoliczne włości, zmierzając szybko ku uszlachetnieniu rasy bydła włościańskiego; to też chętne i pełne zamiłowania usiłowania jego doprowadziły do najpiękniejszych rezultatów i dziś patrzy radośnem okiem na owoce swojej cichej i skromnej pracy jako szczerze do ludu wiejskiego przywiązany, w zamian zaś od biera od swoich i okolicznych włościan najwyższe zaufanie, połączone z szacunkiem i wdzięcznością.

Po długich nareszcie oględzinach, powtarzając ocenę kilkakrotnie między szeregami bydła wystawionego, zgodziła się komisja sędziów jednogłośnie i w porozumieniu z panem delegatem, na rozdzielenie nagród za najcelniejsze okazy 14 włościanom w kwocie 310 zł.

W ten więc sposób zostało doborowego bydła sztuk 22, a mianowicie wołów 14, krów 5 i cieląt 3 premiowanych — wszystko było z wyjątkiem cieląt otrzymało piętno na jednym rogu P. a na drugim rok 1883.

Przy rozdawaniu nagród przemawiał pan delegat do każdego włościanina wręczając premię w sposób zachęcający do dalszej pielęgnacji hodowli bydła, aby również i w przyszłości stali się godnymi uznania i nagrody.

Oprócz nagród pieniężnych, udzielono pisemną pochwałę dla Michała Tymcenka z Kamienny za parę wołów wagi 1230 kilo i dla księdza Aleksandra Garasiewicza z Kamienny za piękne czteromiesięczne cielę, który zrzekł się pieniężnej nagrody, prosząc przyznanie takowej na rzecz zasługującego włościanina.

W czasie wystawy zgłosił się Roman Bohadczuk z Kamienny z prośbą, aby w myśl obowiązującego programu udzielił mu pozwolenie na sprzedaż pary premiowanych wołów, co też Rada oddziału przychylając się do prośby, wydała pisemne pozwolenie i woły zostały na gorzelnię za 400 złr. sprzedane.

Po rozdaniu nagród przemówił jeszcze raz p. delegat do zgromadzonych wystawców włościan, wskazując tych, którzy nagrody otrzymali i wezwał innych, aby się starali przez wytrwałą pracę w przyszłości również na nagrody zasłużyć, na tem skończywszy, pożegnano włościan z bydłem do domu wracających.

Kończąc, Rada oddziału Tow. gosp. widzi się spowodowaną złożyć uprzejme podziękowanie p. Stanisławowi Brykczyńskiemu jako delegatowi za całodzienną pełną trudu pracę, za przemówienia do włościan w wyrazach gorących i pouczających, komisji sędziów za umiejętne i sumienne wydanie orzeczenia dla okazów na nagrody zasługujących i świetnemu magistratowi za bezinteresowne pozwolenie miejsca na wystawę z dodaniem policji dla przestrzegania porządku.

Sprawozdanie sejmowe.

XII. posiedzenie dnia 6. października.

W uzupełnieniu sprawozdania sobotniego podajemy treściwe wyciągi z motywowania w pierwszem czytaniu trzech wniosków, które jak wiadomo przekazane zostały komisjom.

Wniosek z poleceniem, aby Wydział krajowy przygotował na przyszłą sesję projekt o policji ogniowej, uzasadnił p. Romanowicz jak następuje:

W zeszłym roku podałem projekt w sprawie policji ogniowej, który wprawdzie odesłano do komisji administracyjnej. atoli z powodu zbytniej obszerności nie mógł być załatwiony. Teraz po raz wtóry poruszam tę sprawę przed Wys. Izbą; nie myślę jednak wyłuszczać motywów, które zeszłorocznej sesji już podniosłem.

Kraj traci rocznie przez pożary nad 3.000.000 złr., co po odtrąceniu zwrotu szkód przez towarzystwa ubezpieczeń, wynosi 2,300.000 złr. netto. Jedynym środkiem uniknięcia tego jest zaprowadzenie policji ogniowej. Do tamtych ekonomicznych motywów dodam jeden jeszcze moralny. W każdym wypadku opuszczamy ręce i czekamy zbawienia z góry. Ażeby nie potrzebowaliśmy się spuszczać na Mesjasza, trzeba zaprowadzić trwałą policję ogniową, którąby ochraniała ludność od nieszczęścia. Nie wnoszę całego projektu, gdyż sesja będzie krótko trwać, a administracyjna komisja znów nie potrafi jej załatwić i znów zejdzie ta sprawa z porządku dziennego.

Wnoszę więc, aby sejm polecił Wydziałowi krajowemu wygotowanie na rok następny projektu do ustawy o policji ogniowej, gdyż tym sposobem na przyszłą sesję będzie już taka ustawa wygotowaną.

Z mowy p. Merunowicza o potrzebie zaprowadzenia trafik soli, podajemy: Ponieważ sprawa ta, o której zamierzam mówić, jest na porządku dziennym i w Radzie państwa, dlatego nie myślę długo rozwodzić się nad jej znaczeniem. Solą opłaca Galicja 7 milionów podatku, t. j. tyle, ile wynosi cały podatek gruntowy i domowy razem wzięte, a dwa razy tyle ile wynosi podatek dochodowy i zarobkowy, więc jest to przedmiot doniosły. Właśnie trzeba będzie podwyższyć dodatki do podatków, gdyż prócz preliminarza Wydziału krajowego na r. 1887 wypada pokryć niedobór z roku przeszłego. a do tego przyjdzie niedobór na rok bieżący. Prócz wielu niesprawiedliwych podatków cięży na ludności niesprawiedliwa sprzedaż soli. W lwowskim powiecie i we Lwowie cena topki wynosi 12 ct., kiedy 11 ct. jest już przyzwoity zysk; gdyby powszechna cena była 11 ct., to zwróciłoby się powiatowi 10.000 złr. Gdyby w całym kraju tak sprzedawano, zyskanoby pół miliona złr. W r. 1869 wydano rozporządzenie, przyznające pierwszeństwo dla Rad powiatowych do nabywania soli. Niektóre prowadziły tę sprzedaż ze skutkiem, ale takich Rad zaledwie 10, tem więcej, że handlarze dowolnie cenę soli podwyższają. Na Podolu płaci się za topkę soli kilogramową 15 do 16 ct., gdy w żupie zaledwie 9 ct. wynosi. I w najdalszym punkcie kraju, podług zdania ludzi doświadczonych, może być topka sprzedawaną po cenie 11 do 11½ ct. W tej myśli uczyniłem mój wniosek.

P. Męciński zaś wniosek swój o redukcję targów i jarmarków uzasadniał tak:

Myśl moja była poruszaną od r. 1871., wtedy bowiem kilkanaście reprezentacyj powiatowych wniosło petycję o uregulowanie jarmarków i targów, ale żadnego rezultatu nie odniosły. Tak samo w r. 1881 sprawa ta przyszła na porządek dzienny, ale małą większością głosów została odrzuconą. Ja wnoszę, aby liczba jarmarków i targów została uregulowaną. One są jedną z głównych przyczyn biedy naszego kraju. Ludność włóczy się z jednego jarmarku na drugi i zaniedbuje gospodarstwa. Tam są początki różnych procesów i sporów, gdyż często się zdarza, iż wracając z targu włościanin nie jedno przestępstwo popełnia. Na jarmarkach zdybuje się lichwiarzy i pisarzy pokątnych, którzy od niego grosz ostatni biorą. Źle wpływają jarmarki na ludność i pod względem moralnym, ile pod materjalnym, gdyż odrywają ludność od pracy. I dziwna rzecz, że w kraju rolniczym, jakim jest Galicja, skarżą się na brak robotnika. U nas w praktyce jest targ to samo co jarmark. W wielu miejscach odbywają się targi bez koncesyj. Namiestnictwo wprawdzie nakazało wglądnąć starostom w tę sprawę, ale złego nie usunięto. Włościanin spędza 5 dni na jarmarkach, szabas także obchodzi, a niedzielę świątkuje. Że to jest faktem, dowodem powiat bialski, zajmujący przestrzeń 11 kw. mil, w którym znajduje się 7 miasteczek; ilość jarmarków i targów wynosi rocznie 408, to znaczy, że codziennie targi odbywają się, nie wliczając świąt i niedziel. Ale są powiaty, gdzie stan ten przedstawia się jeszcze gorzej; tak w złoczowskim odbywają się codziennie 3 jarmarki. Ja myślę, że targi w całym powiecie powinny odbywać się w jednym dniu. Takie jest nawet zapatrywanie rządu. Nawet włościanie tego domagają się otwarcie. Więc jest rzeczą sejmu, jako reprezentacji krajowej, tę sprawę załatwić.

W żwawej rozprawie nad weryfikacją wyboru p. Żurowskiego z okręgu gmin wiejskich Lisko-Baligród-Lutowiska, p. Romańczuk starał się udowadniać, że dr. Iskrzycki był prawnie wybranym posłem, a ponieważ ustąpił, więc należy nowy zarządzić wybór. Nie podlega wątpliwości, że sejm ma prawa orzekania ostatecznego, ale z tego prawa powinien czynić użytek bardzo oględnie. Ponieważ p Iskrzycki uważany był za wybranego, przeto uderzono nań protestem, i ten protest dał powód do śledztwa, którego wyniki mogą uzasadniać unieważnienie, ale powoływać na posła p. Żurowskiego jest niestosownem. Ten nie uchodził za wybranego, i przeciwko niemu żaden nie wpłynął protest, a gdyby był wpłynął, natenczas śledztwo mogłoby doprowadzić do rezultatu, iż on otrzymał jeszcze mniej ważnych głosów, niż Iskrzycki.

Po zamknięciu dyskusji p. Golejewski stanął po stronie zapatrywań Wydziału krajowego przeciwko argumentacji p. Hausnera, a p. Czajkowski Alfred popierał wnioski przeciwne, lecz oświadczył w końcu, że ponieważ chodzi o interpretację ustawy, przeto kornie uchyli czoła przed uchwałą większości.

Sprawozdawca p. Pietruski odpierając zdania i wnioski przeciwne, powołał się na analogię postępowania, które sejm uznał za stosowne w r. 1872, w miejsce unieważnionego p. Lesienickiego, powołując p. Jędrzejewskiego do objęcia mandatu. W tym celu odczytał ze sprawozdań stenograficznych cały swój wywód ówczesny, a zwracając się do p. Romańczuka wykazywał, że nie zna postanowień ordynacji wyborczej. Motywa wniosku, który Wydział krajowy proponuje, są czerpane z ducha ustawy, według której sejm jest ostatecznym trybunałem, orzekającym w takich sprawach, i tego charakteru zrzekać się niemoże bez narażenia na fatalne w danych razach konsekwencje. Sejm ma prawo zbadać pewność całego aktu wyborczego.

Argumenta p. Pietruskiego przekonały większość Izby. Przed głosowaniem p. Hausner cofnął swój wniosek, przyłączając się do wniosku p. Zawadzkiego na przejście do porządku dziennego. Lecz ten wniosek odrzucono zwykłem głosowaniem, Izba bowiem uchyliła przedtem propozycję p. Merunowicza, który chciał, aby dla ważności sprawy głosowano imiennie.

W końcu sejm znaczną większością uznał ważność wyboru p. Żurowskiego, poczem tenże oświadczył, że w skutek tej uchwały przyjmując mandat z mniejszych, składa mandat z większych posiadłości w b. obwodzie Sanockim.

Na tem zakończono posiedzenie o godz. 2½ z południa.

* * *

XIII. posiedzenie d. 8. października.

Początek o godzinie 11. min. 25.

Spis petycyj doszedł do cyfry 469.

Między innemi jest petycja „Ogniska polskiego we Wiedniu o zapomogę i p. Jana Dobrzańskiego w sprawie budowy teatru letniego we Lwowie.

Na żądanie p. Antoniewicza odesłano petycję gminy Łomna i dziewięciu innych z zarzutami na Radę powiatową w Turce do komisji prawniczej, gdyż skargi do Wydziału krajowego wnoszone, zostawały dotąd bez skutku.

P. Romanowicz zwrócił uwagę prezydjum, że odesłano poprzednio jedną petycję w sprawie zniesienia chaiderów do komisji edukacyjnej, dziś inne petycje w tym samym przedmiocie przekazuje komisji administracyjnej. Postanowiono tedy wszystkie dotyczące petycje przekazać komisji edukacyjnej.

Komisja podatkowa ukonstytuowała się tak, że przewodniczącym wybrano p. Jaworskiego, zastępcą Starowiejskiego, a sekretarzem Wład. Sapiehę.

Do laski marszałkowskiej złożono dwa nowe wnioski:

1) P. Starowiejski domaga się, aby wobec projektowanego przez rząd w Radzie państwa zrównania opłat skarbowych od ubezpieczeń wzajemnych z akcyjnemi, sejm wyraził przekonanie, że projekt ten jest szkodliwy sprawie asekuracji.

2) P. Wojciech Dzieduszycki żąda, aby do budżetu na r. 1884 wstawiono odpowiednią kwotę na koszta restauracji i dalszego poszukiwania starożytnych pomników w Haliczu, tudzież na zjazd archeologów, którego zwidzenie w tym przedmiocie jest zamierzone.

Z porządku dziennego wniosek p. Starowiejskiego o uregulowanie prawa do poboru szutru z rzek publicznych przekazano komisji drogowej po krótkiem uzasadnieniu przez wnioskodawcę.

P. Chamiec motywował obszernie wniosek o zaprowadzenie domów pracy przymusowej i dobrowolnej. Wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Jędrzejowicza Edwarda o założenie gorzelni w Dublanach. Po umotywowaniu przez wnioskodawcę, który się powołał na taki sam wniosek p. Starowiejskiego uczyniony poprzedniej kadencji — poruczono zbadanie tej kwestji komisji gospodarstwa krajowego.

P. Skałkowski motywował wniosek o zmianę sejmowej ordynacji wyborczej, powiatowej ordynacji wyborczej i ustawy o obszarach dworskich. Zalecił skasować drobnych wirylistów przy wyborach z gmin wiejskich. Wniosek ten, będący naturalną konsekwencją zmian, zachodzących wskutek parcelacyj obszarów dworskich — przekazano komisji prawniczej.

Mowy te będą podane później w obszerniejszych wyciągach.

P. Majer przedłożył z komisji edukacyjnej sprawozdanie o petycji prof. dr. Mikulicza o ustanowienie stypendjum dla kandydatów szkoły chirurgiczno-operacyjnej w Krakowie. Wniosek komisji opiewa:

„Celem umożliwienia studjów w szkole operacyjnej, w uniwersytecie krakowskim otworzyć się mającej, przeznacza się stypendjum 500 złr. rocznie, z którego kandydat do tego ukwalifikowany korzystać może przez 2 lata.

2) Stypendjum to przyznawać będzie Wydział lekarski uniwersytetu krakowskiego.

Przyjęto bez dyskusji.

P. Smolka referował w imieniu Wydziału krajowego o petycji w przedmiocie opłaty podatku od psów w gminie Biała. Bez rozprawy uchwalono *en bloc* potrzebną na to ustawę; od psa łańcuchowego pobierać będzie gmina 1 złr., od każdego innego 2 złr.

Również bez dyskusji przyjęty został w drugiem czytaniu referowany z komisji budżetowej przez dr. Goldmana wniosek Wydziału krajowego, w myśl którego fundusz krajowy przyjmuje poręką za kwotę 34.000 złr., daną zeszł. roku ze skarbu państwa tytułem zaliczki bezprocentowej dla ludności powodzią lub nieurodzajem dotkniętej.

P. Żarski z komisji prawniczej przedstawił sprawę przeniesienia miejscowości Bieńkówka z okręgu sądowego w Myślenicach, do okręgu sądowego w Makowie. Załatwiono przychylnie dla rzeczonej gminy.

Ten sam referent przedłożył petycję gminy Sapowej i Józefa Ochockiego, o wyłączenie z okręgu starostwa podhajeckiego, i wcielenie do starostwa w Buczaczu.

Motywa tego żądania uznała komisja za nieuzasadnione, i wniosła przejście do porządku dziennego, które też przyjęto.

Został ogłoszony rezultat wyboru uzupełniającego do komisji konkurencyjnej. Wybrano p. Jędrzejowicza Adama.

Ministrowi Ziemiałkowskiemu udzieliła Izba urlop do końca sesji.

Na porządku dziennym było jeszcze kilkanaście referatów petycyjnych, ale marszałek oświadczył, że wobec prawdopodobieństwa krótkiej już sesji musi komisjom dać czas do obrad. Zamknął tedy posiedzenie o godz. 12. min. 45. Przedtem odczytał sekretarz jeszcze jeden wniosek samoistny p. Henryka Wodzickiego z rezolucją do rządu, aby przy przestrzeganiu przepisów regulatywu dla kas oszczędności nie ograniczał dowolnie ich stopy procentowej, lecz uwzględniał wszystkie stosunki miejscowe.

Następne posiedzenie jutro o godz. 11ej rano.

Na porządku dziennym między innemi sprawozdanie komisji budżetowej o budowie gmachu dla bursy nauczycielskiej we Lwowie, sprawozdania o opłatach konsumcyjnych i mytniczych.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Mylnie byliśmi poinformowani jakoby chciano podać petycję do sejmu w sprawie zaprowadzenia milicji krajowej na wzór Tyrolu. Był taki projekt w pewnem kółku lecz został zaniechany, ze względu że piecza nad obroną kraju należy do rządu. I dobrze się stało gdyż wrogie nam wiedeńskie i moskalofilskie dzienniki na samą wieść powyższą snuły już różne niestworzone rzeczy.

* * *

Szczegłow, krewny jenerała Sobolewa, stracił miejsce w bułgarskiem ministerstwie spraw wewnętrznych. Na miejsce jego mianowany został dotychczasowy sekretarz bułgarskiego poselstwa w Belgradzie, Geriew.

* * *

Paryż d. 8. października. Pogłoska o dymisji ambasadora francuskiego w Madrycie, jest mylną. Onegdaj wrócił on na swoją posadę do Madrytu.

Petersburg d. 7. października. Sprawcą pożarów w Dorpacie jest tamtejszy student rodem z Petersburga.. Giers odłożył swoją podróż do Montreux, do powrotu cara.

Rzym d. 7. października. Papież przyjmował świecką pielgrzymkę Włochów, w liczbie 8000 i na przemówienie odpowiedział, że powinni walczyć przeciw dekatolicyzowaniu Włoch, wiarę wyznawać i rozszerzać, że papież dopóty pie jest wolnym, dopóki nie będzie w pełnem nosiadanin wszystkich praw swoich.

Konstantynopol d. 7. października. Porta wysłała ratyfikację konwencji dunajewej.

Sofia d. 7. października. W „sobraniu" odczytał Zankow program gabinetu. Tenże definiuje zakres władzy „sobrania" a dalej mówi, że ministerstwo dąży do pogodzenia ustaw z zasadami odnowionej konstytucji i będzie sumiennie badać kwestje międzynarodowe. Bułgarja jest silnie zdecydowaną usunąć istniejące trudności, w czem liczy na przyjaźne poparcie mocarstw. (Jednogłośne oklaski). W poniedziałek rozprawa nad konwencją o połączeniu kolejowem.

Bukareszt d. 8. października. Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie nowo zbudowanego królewskiego pałacu letniego w Sinai, wobec obojga królestwa, ministrów i dostojników. Na bankiecie wnosząc toast na cześć Rumunii, powiedział król, że zbudował ten zamek na trwały znak, że dynastja rumuńska silnie się wkorzeniła; i że ma nadzieję, iż lud pozna w tem dowód jego nieograniczonego zaufania w przyszłość kraju.

Londyn dnia 8. października. (Pryw.) Układy między francją a Chinami zawieszono. Tsang tu powrócił do Francja nieprzyjęła pośrednictwa Anglii.

Rzym dnia 8. października. Moniteur de Rome dziennik (kuryi rzzmskiej) upomina Tisse, by jak najrychlej południowych Słowian zaspokoił.

Berlin dnia 8. października. (Pryw.) Energiczne sprzeciwienie sią Bismarka przeszkadziło spotkaniu się cara z cesarzem niemieckim.

Wiedeń 8. października. (pryw.) Piroszanec przybędzie tu jako poseł serbski.

Petersburg 8. października. pryw. Pojawiła się tu proklamacja niwyhilstowska, która orzeka rok śmierci na cara.

Wiedeń d. 8. października. (Telegr. *Gaz. Nar.* Spędzono wołów razem 3150 sztuk — pomiędzy temi 550 galicyjskich, 2247 węgierskich, 353 niemieckich — płacono za galicyjskie 64 do 68, paszowe 55 do 59, węgierskie 63 do 68, niemieckie 63 do 65 złr.

A. Krzysztofowicz & Com.

Lwów. Z Izby handlowej, 8. października 1883

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	288 25	291 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	165 75	168 75
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	288 —	293 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 80	99 80
„ „ „ 4 „ „	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ okres	98 80	99 80
„ „ „ 4 „ „	86 50	87 50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 65	102 65
„ „ „ 5 „ „	97 60	98 60
„ „ „ 5 „ „	100 50	101 50
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	100 —	101 50
„ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 40	99 50
Kom. zakł. kred. włość. 6 prc. w. a.	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101 50	102 50
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.58	5.68
Dukat cesarski	5.60	5.70
Napoleondor	9.45	9.55
Półimperjał rosyjski	9.77	9.88
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.16¼	1.18¼
100 marek niemieckich	58.45	59.15
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 8. października 1883. godzina 1. minut 45 popołudniu.

Alpiny	59.—	Węg. akcje kr.	288.—
Anglo-Austr.	108.—	Unionsbank	110.25
Kolej Kar. Lud.	288.25	Nordbahn	267.50
Kolej Połud.	151.70	Kolej Alföld.	167.25
Kolej pań. Elżb.	317.40	Kolej lw.-czern	166.75
Węg. Nordostb.	147.25	Wied. Comuneal	123.—
Węg. obl. p. zł	97.—	Elbetal.	203.75
Kolej siedmiogr.	109.40	Losy tureckie	22.70
Zł. rent. węg. 4%	87.20	Bankverein.	106.—
Ros. rubel. pap.	1.17¾	Losy węgier.	113.25
Galic. indemn.	98.75	Marki niemi	— —

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, dnia 8. października. godzina 4 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	291.10	Anglo-austrj.	108.50
Kolej Kar. Lud.	289.25	Kolej połudn.	152 60
Unionsbank	110.50	Napoleondor	9.50½
Rossyj. bankn.	1.17¾	Usposobienie:	słabe

Berlin, dnia 6. października godzina 4 minut 20 po południu

Rosyjsk. bankn.	200 25	Akcje kredyt.	498.50
Lombardy	262.—	Galicjskie	123.20
Kolej rumuń.	—.—	Austr. bank.	170.40

Podziękowanie.

Najserdeczniejsze podziękowanie składamy wszystkim, którzy w dniu 1. października r. b. odprowadzili zwłoki ś. p. naszego Stryja Jana Garwolińskiego na miejsce wiecznego odpoczynku. W szczególności zaś dziękujemy z całego serca Przew. duchowieństwu obu obrządków sąsiedztwa oraz włościanom Manajowy i Hnidany.

Sylwester Hołowkiewicz,

Olimpia z Garwolińskich Hołowkiewiczowa.

Garwolin dnia 8. października 1883.

Wiedeń 6. październ.

	płacą	żądają
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bankn. 5 prc.	78 ?	78 75
„ „ w srebrze 5 „	79 15	79 80
Losy z r. 1854 po 250 zł. w.a. 4 pr.	1?0 25	120 75
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	132 75	133 25
„ 1860 „ 100 „ „ „ „	137 80	1?8 80
„ 1864 „ 100 „ „ „ „	167 20	167 60
Listy zast. dom po 120 zł. 5 pr.	148 50	149 —
Renta złota 11 pro.	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 50	99 —
Bukowińskie	98 75	99 2?
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 60	119 75
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	138 50	139 —
Węgierska poż. po 100 złr.	118 —	118 50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	109 —	109 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	110 50	111 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	291 60	291 90
Zakład kred. węgier. 200 złr.	289 50	[illegible]
Eskont. niższo-austr. po 500 złr.	855	860
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	?41	?42
Unionsbank po 100 złr.	110 75	11? —
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146 50	147 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	106 —	106 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	75 —	78 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	167 —	167 50
Elżbiety „ 200 „	??? 75	?4 2
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2875	2880
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	201 75	202 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	289 25	289 50
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	27 2?	27 7?
Lwowsko-Czerniow.-Jaska po 200 zł.	166 75	167 ?
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	192 50	193 —
„ „ l. B. „ 200 „	204 75	205 2?
Rudolfa po 200 złr. srebr.	166 50	167
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	161 25	161 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	318 —	318 95
Südbahn po 200 zł. sr.	15? 75	153 —
Tramway wied. po 170 zł.	226 25	226 50
Węgiersko-galicyjski (kupk.) po 200 złr.	161 —	161 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	147 —	147 75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	1?8 75	1?4 2?
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pr. m.	?8 25	?8 7
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	[illegible]	[illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	?9 50	9? ?
„ „ „ 5 „ „	?8 80	99 8?
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	?2 —	102 50
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	100 25	100 75
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	?0 9?	10? 3?
„ „ „ w. a. 5 „	98 70	99 1?
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	95 2?	96 75
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	?8 25	98 7
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	?08 —	108 5?
Elżbiety po 5 prc. sr.	— —	— —
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	— —	— —
„ „ 1873 5 „ „ „	— —	— —
Ferdynanda płn. 5 prc. m.k.	?05 —	105 2
„ „ 5 „ w.a.	101 50	— —
„ „ 5 „ srebr.	107 —	1?8 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	98 20	98 80
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	?4 70	95 2?
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 2	98 7?
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1870 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 90	95 3?
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 75	?4 20
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	100 40	100 70
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 20	100 4?
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	?0 2?	100 40
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prc.	91 70	92 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	168 50	169 —
Klary po 40 złr. m. k.	?6 75	37 25
Insbruckie prem. poż.	21 —	21 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	18 50
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 50	18 75
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	38 —	40 —
Palffy po 40 złr. m. k.	— —	— —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	— —	— —
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 —	?2 —
Salzegrodzkie prem. poż.	2? 20	23 20
St. Genois po 40 złr. m. k.	47 7	?8 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	26 50	27 —
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	3? 50	40 50
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 7?	58 80
Frankfurt 100 mark	58 70	58 80
Hamburg 100 mark	58 70	58 80
Londyn 100 fnt. szterl.	119 90	?20 05
Paryż 100 franków	47 47	47 ?

L. 569 D.

Ogłoszenie konkursu.

Rozpisuje się konkurs na posadę sekundarjusza i asystenta, przy tutejszym szpitalu — na lat dwa, które przy zadawalającej służbie mogą być przedłużone do lat czterech.

Do posady sekundarjusza przywiązana jest płaca 600 złr. rocznie z dodatkiem mieszkania opalanego w szpitalu, — do posady zaś asystenta 500 złr. rocznie bez żadnego dodatku.

Ubiegający się o te posady kandydaci powinni wykazać:

1. wiek, stan i miejsce urodzenia,
2. dotychczasowe zatrudnienie i znajomość języków krajowych,
3. stopień doktora medycyny, lub wszech nauk lekarskich, uzyskany na jednej z wszechnic państwa austrjackiego.

Podania wnosić można do dnia 1. listopada r. b. na ręce dyrekcji szpitala tutejszego bezpośrednio, lub za pośrednictwem swej władzy przełożonej, jeśli kandydat zostaje w służbie publicznej.

Z dyrekcji krajowego szpitala powszechnego.

Lwów, dnia 6. października 1883.
2896 1—2

Bank krajowy

królestwa Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem

podaje do publicznej wiadomości, iż w swym oddziale bankowym załatwia następujące czynności:

1. Skup weksli, opatrzonych przynajmniej dwoma podpisami uznanemi przez komitet cenzorów za dobre, płatnych nie później jak w 130 dni od daty przedstawienia do eskontu.

Eskont pół od sta miesięcznie. Oddzielnie potrąca się od każdego wekslu dziewięćdziesięciodniowego prowizję ćwierć od tysiąca, od weksli z terminem dłuższym, prowizję pół od tysiąca na wytwarzanie specjalnej rezerwy, przeznaczonej wyłącznie na pokrywanie strat wyniknąć mogących z operacji skupu weksli,

2. Udzielanie pożyczek terminowych na zastaw papierów publicznych; stopa procentowa pięć od sta w stusunku rocznym.

3. Udzielanie pożyczek z otwartego rachunku, zabezpieczonego papierami publicznemi. Stopa procentowa pięć od sta w stosunku rocznym.

4. Przyjmowanie papierów publicznych i wartości do przechowania. Opłata za przechowanie:

a) papierów publicznych lub innych wartości pieniężnych za każde półrocze z góry, po jednej czterdziestej procentu w stosunku do ich imiennej wartości; — od depozytu niżej 2000 złr. a. w. imiennej wartości po 50 ct. za każde półrocze.

b) dokumentów, po pięć centów od każdej sztuki za każde półrocze; depozyta obejmujące niżej 10 dokumentów, po 50 ct. półrocznie z góry.

Ubiegłe kupony od depozytów w przechowaniu banku będących, płatne we Lwowie w walucie austr. inkasuje bank na rzecz właścicieli dowodów depozytowych, mających jakikolwiek rachunek z bankiem franko wszelkiej prowizji.

5. Przyjmowanie gotowizny na rachunki przekazowe, wypłacalnej przez bank krajowy za czekami na żądanie lub za dziesięciodniowem wypowiedzeniem. Od rachunków przekazowych, płatnych za okazaniem bank płaci 2½ od sta na rok. Od rachunków przekazowych płatnych za wypowiedzeniem 10-dniowem 3 od sta na rok.

6. Przyjmowanie gotowizny na lokację procentową; — z terminem trzechmiesięcznym po 4 od sta, — półrocznym po 4¼ od sta, — rocznym lub dłuższym po 4½ od sta — na rok.

7. Komisowe załatwianie zakupu i sprzedaży papierów publicznych, wypłata w kraju i za granicą — czy to w przekazach — czy też w wydanych kredytywach na pierwszorzędne domy, — licząc od tych interesów, oprócz rzeczywiście wyłożonych kosztów depesz i porta, — jeden od tysiąca, tytułem komisowego banku.

Biura banku krajowego otwarte dla publiczności od godziny 9tej rano do 2giej z południa.

(Przedruk nie opłaca się.)

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej."